№ 222. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 26 czerwca 1920 roku. Cena numeru 1.50 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie— mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 fen., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 60 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 fen.

Adres dla listów i depesz: „Iskra" Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

25 mk.

Oddziały własne: W Będzinie ulica Małachowskiego 9 w Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Tereny plebiscytowe muszą należeć do nas!

WIELKA ZABAWA
NA PLEBISCYT

odbędzie się w niedzielę, d. 27 czerwca r. b. w PARKU SIELECKIM.

Mnóstwo atrakcji: Konkurs piękności, wróżby, koncert dwóch orkiestr, poczta, karuzela i inne.

Początek o godzinie 4-ej po południu. Wejście 5 marek.

Kino „Zacisze"

Od 22 do 28 czerwca

Franceska Bertini królowa ekranu

we wspaniałej tragedji w 5 częśc. wytwórni „Cesar" w Rzymie p. t. „LENISTWO"

(z cyklu 7-miu grzechów głównych.

Doktór
Paweł Broniatowski
w Częstochowie,
ul. św. Panny Marji t. j.
II Aleje Nr. 21, obok teatru
— Paryskiego —
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 pp.
Panie od 12—1 po poł.

D-r medycyny
Wład. Bitny-Szlachta
b. ordynat. kliniki chorób skórnych. Używ. prop 914. Analiz. mikroskop.
12—1 g. i 9—3 pp. Kob. 5—6 pp.
Ul. Małachowskiego (Fabryczna) № 16. dom Pogody.

Dr. med. S. Luftsprin ger
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych
od 9 do 12.
Sosnowiec, Modrzejowska 41, I p.

KABARET
„TROKADERO"
26-go w sobotę odbędzie się
BENEFIS
Noiré-Perlińskiej znakomitej tancerki przy udziale zaproszonych artystów.
Monologi, kuplety, deklamacje i masa niespodzianek.
Początek o 8-ej. Koniec o 11-ej.

Z terenów plebiscytowych.

Prowokacje i krwawe napady niemców na G. Śląsku.

Bytom, 25 czerwca.

(P. A. T.)

Im więcej zbliża się termin konferencji w Spaa, tym bardziej wzmagają się zbrojne napady niemieckie na G. Śląsku.

W ostatnich dniach było kilka takich napadów w powiatach głubczyckim, strzeleckim, opolskim i lublinieckim. Wczoraj zaś pragnęli niemcy, a specjalnie ich bojówki, wywołać rozruchy w powiecie bytomskim, w gminach Karb i Szarlej.

Po zebraniach politycznych związku t. zw. „Heimattreue Oberschlesier", usiłowały bandy niemieckie sprowokować ludność polską śpiewaniem hakatystycznych pieśni i okrzykami przeciwko polakom.

Ludność polska znosiła z początku zaczepki cierpliwie, kiedy jednak prowokacje doszły do czynnych zniewag, robotnicy polscy wystąpili stanowczo przeciwko demonstrantom i rozpędzili ich na wszystkie strony.

Jak zawsze, sicherheitswehr pokazał się dopiero po wypadkach i zaczął na oczach demonstrantów niemieckich gonić i aresztować polaków. Przyszło przytym do krwawych starć. W Karbie kilka osób jest rannych, w tym podobno 4 sicherheitswehrzystów. Niemcy wystąpili do walki z bronią palną i granatami ręcznymi.

Wszystkie te napady mają na celu wywołanie ciągłych niepokojów, ażeby na konferencji w Spaa niemcy mogli przedstawić, że plebiscyt na G. Śląsku jest niemożliwy, że trzeba go naprzód „uspokoić" przez usunięcie okupacji koalicyjnej, a szczególnie francuskich wojsk, a oddanie go na dłuższy czas pod rządy angielskie lub włoskie, do których niemcy jak otwarcie to oświadczają, mają zupełne zaufanie. W ten sposób niemcy liczą na to, że do plebiscytu na G. Śląsku wcale nie przyjdzie, gdyż w międzyczasie, według ich nadziei, traktat pokojowy poddany zostanie rewizji i ulegnie zmianie na korzyść Niemiec.

Pisma polskie, omawiając te wzmagające się z dniem każdym napady niemieckie, nawołują do zorganizowania skutecznej samoobrony, któraby niezbicie dowiodła, że G. Śląsk jest polski i prowokacje i napady ich na polaków nie ujdą im bezkarnie.

Województwo śląskie.

Bytom, 25 czerwca.

(P. A. T.)

Dzisiejsza bytomska „Oberschlesische Grenzzeitung" ogłasza na pierwszym miejscu projekt ustroju przyszłego samorządnego województwa śląskiego, które ma być utworzone z Śląska Górnego i Cieszyńskiego, po przyłączeniu tych ziem do Polski.

Projekt ten opracowany został przez specjalną komisję polskiego komisarjatu plebiscytowego w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami rządu i sejmu polskiego. Ze względu na zupełnie odrębne i specyficzne warunki społeczne i narodowościowe na G. Śląsku, wywołane 600-letnią niewolą, zniemczeniem większości warstw średnich, oraz rozwiniętym wielkim przemysłem, projekt ten przewiduje szerokie równouprawnienie języka niemieckiego w życiu publicznym i opiekę nad robotnikami i przedsiębiorstwami przemysłowymi. Projekt ten ma być przez sejm polski zatwierdzony przed plebiscytem, jako gwarancja dla ludności niemieckiej na G. Śląsku, którą rząd niemiecki straszy twierdzeniem, że pod rządami polskimi zostanie wyjęta z pod praw, a zwłaszcza zaś wielki przemysł ulegnie „socjalizacji" i zrujnowaniu.

Zaznajamianiem niemieckiej ludności z tym projektem statutu samorządnego zajęła się górnośląska partja ludowa, która skupia w sobie tych obywateli górnośląskich, którzy pragną szczerego połączenia G. Śląska z Polską.

Przeciw parodji plebiscytu

Nowy Targ, 25 czerwca.

Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko orawskiego komunikuje:

Morderstwo, popełnione przez czechów w Starej Wsi na osobie ś. p. prof. Wisimierskiego, jest jaskrawą ilustracją fatalnych warunków, w jakich ma się odbywać plebiscyt.

Okazuje się przytym do jakiego stopnia wszystkie zarządzenia podkomitetu między-

sojuszniczego były narzędziami papierowymi.

W krytycznym dniu popełnienia zbrodni, posterunek francuski okazał się zbyt słabym, ażeby uspokoić bodaj jedną wieś, a dowódca tego posterunku opuścił swoje stanowisko, a następnie na interwencję ze strony polskiej odpowiedział, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wypadki.

Starosta tamtejszy, mimo całej bezstronności, znajdował się pod terorem bojowców czeskich i nie był w możności interwenjować na rzecz polaków.

Rezydent polski, przebywający w Starej Wsi, nie posiadał do swej dyspozycji w krytycznej chwili żadnych organów bezpieczeństwa poza żandarmerją czeską, która jawnie prowokowała ludność i podjudzała ją do zbrodni.

Telefoniści czescy odcięli możność porozumiewania się garstce polaków, osaczonych w Starej Wsi, z komitetem plebiscytowym, przerywając świadomie połączenie telefoniczne i pojmowali swoje urzędowanie podczas krwawego zajścia w ten sposób, że zwoływali bojówki czeskie do pomocy.

Organa samorządowe, jak wójci, wydawali nakazy bębnienia w całej wsi, zwołując ludność na bójkę z polakami.

Wszelkie próby ze strony polskiej wezwania natychmiastowej pomocy, rozbiły się o długotrwałe konferencje z komisją koalicyjną w Cieszynie, która przez trzy dni nie chciała się zdobyć na żaden stanowczy krok!

Władze czeskie bezkarnie przepędzają ze wszystkich wsi delegatów czy urzędników polskich, których podkomisja plebiscytowa zatwierdziła.

Oto obraz stosunków, w jakich ma się odbyć plebiscyt już 2 go lipca r. b.!

Wobec tych wypadków główny komitet plebiscytowy w Nowym Targu postanowił wnieść do sejmu i rządu polskiego memorjał z protestem przeciw tego rodzaju postępowaniu komisji sojuszniczej, oraz przeciw tak znacznemu przyśpieszeniu terminu plebiscytu. Osobna delegacja wyjedzie w tej sprawie w najbliższych dniach do Warszawy.

W razie gdyby protest głównego komitetu plebiscytowego dla Spisza i Orawy nie był przez kompetentne czynniki uwzględniony, nowotarski komitet składa wszelką odpowiedzialność za wynik plebiscytu na tych wszystkich, którzy, mając rzeczowe dowody gwałtu i zbrodni czeskich, oraz jaskrawego naruszenia praw międzynarodowych, nie potrafili wywalczyć dla ludności polskiej na Spiszu i Orawie należnych jej warunków głosowania i nie dali czasu do należytego przygotowania się do tego ważnego aktu.

Ludność terenów plebiscytowych będzie przez 8 lat wolna od wojska.

Warszawa, 25 czerwca.

Na konwencie senjorów marszałek sejmu zwrócił uwagę na konieczność uchwalenia w formie ustawy, że ludność na obszarach plebiscytowych przez 8 lat będzie wolna od służby wojskowej.

Gdańsk na przełomie.

Lwów, 25 czerwca.

Do „Kur. Lwowskiego" piszą z Gdańska:

„Rokowania nad konwencją gdańsko polską, które przed kilku dniami rozpoczęte, mają ustalić stosunki między Gdańskiem a Polską.

Dobry i rychły wynik tych rokowań jest tu z jak największą tęsknotą oczekiwany. Obecny niepewny stan przyniósł rozwojowi Gdańska wielkie straty. Kupiectwo i liczne przedsiębiorstwa tak polskie, jak i obce przybywały w wielkiej liczbie do Gdańska, spodziewając się dobrych interesów. Tymczasem nadzieje te zawiodły zupełnie, i to nie z tego powodu, jakoby Gdańsk nie miał podstawy, by zostać wielkim miastem handlowym, lecz przez zupełne prawie odgrodzenie go od Polski i Niemiec.

Oba państwa nakładały na towary gdańskie wielkie cła i to tak dla wywozu, jak wwozu.

Znajdujące się w Gdańsku towary wzrosły ogromnie w cenach. Drożyzna zapanowała tu niebywała.

Gdańsk, jako państewko „w powietrzu wiszące", nie miało oparcia ani o Niemcy, od których zostało odłączone, ani o Polskę, z którą nie miało jeszcze żadnej ugody. Koniec tych anormalnych stosunków, tamujących wzrost miasta, zbliża się nareszcie. Po zawarciu konwencji gdańsko-polskiej ruch handlowy w Gdańsku wzrośnie do niebywałej potęgi. Stanie on się środkiem handlu zamorskiego między Polską a innymi krajami.

> Jeśli na odbudowę Polski nie pożyczysz części mienia, którą oddać możesz, nie wolno Ci zwać się Polakiem — synem i bratem tych, którzy dla Ojczyzny nieśli w ofierze życie.

Po zakończeniu przesilenia.

Dwa tygodnie trwał gorszący stan zamętu sejmowego. Dwa tygodnie smagały się wśród suwerenów naszych abiecia partyjniczy, dąży niezadowoleń, urażonych ambicyjek i niezniszczonych snów o tece ministerjalnej. Dwa tygodnie kraj z niepokojem czekał od swych wybrańców dania Polsce rządu, z dnia na dzień wyglądając zakończenia tego niezność nego stanu tymczasowości i niepewnych horoskopów jutra...

Ale każde jutro tymczasem przynosiło to samo—nowe nadzieje, nowe obietnice, nowe koncepcje i — nowe obalenia wszelkich prób wyjścia z owego zamętu, wybrnięcia z tego chaosu, rozwiązania węzła, który chwilami zdawał się tak gordyjskim, iż coraz głośniej niektórzy przebąkiwać już zaczynali o przecięciu go mieczem...

Przesunął się przed naszymi oczami cały korowód niedoszłych premjerów, cały kalejdoskop obalonych koncepcji, cały sznur zmiażdżonych wysiłków. Jakiś chochlik złośliwy zakradł się snać między mury sejmu Rzeczpospolitej, jakieś widmo posępne niezgody i prywaty, może smętna emanacja fatalnego ducha liberum veto.. Czas, już wielki był zatym, aby opamiętanie i rozwaga wzięła górę nad nieprzejednanym uporem, nad instynktem koterji, nad zmysłem intrygi i warcholstwa.

Zasadę rządu parlamentarnego obalił sam — parlament. Nie dopuściła lewica do stworzenia rządu koalicyjnego, opierającego się na mocarnych podstawach poparcia całego sejmu, poparcia wszystkich stronnictw, poparcia całego narodu. Obalono koncepcję pośrednią, a gdy niedołężną i niewprawną ręką sama lewica uczyniła próbę stworzenia większości, sklecenia gabinetu, żor na teki rozwalił i te usiłowania.. Wszystkie koncepcje rządu, ze stronnictw wyłonionego, zbankrutowały zatym..

Ciężka sytuacja kraju nie pozwala jednak na przedłużanie tej lekkomyślnej gry, szereg zagadnień pierwszorzędnych i nie cierpiących zwłoki czekał na rozwiązanie. Polska nie mogła być dłużej bez rządu. To imperatyw patrjotyzmu, to nakaz rozwagi i zrozumienia powagi chwili.

Słusznym więc był punkt wyjścia Narodowego Zjednoczenia Ludowego, gdy zainicjowało myśl powierzenia misji utworzenia gabinetu bezpartyjnego p. Władysławowi Grabskiemu, byłym ministrowi skarbu, jako fachowcowi. Skoro sejm nie był w stanie wyłonić z siebie rządu, jedyne to wyjście z dotychczasowej sytuacji.

P. Grabski oświadczył, iż nowy gabinet utworzył się przedewszystkiem, pod hasłem rozwiązania zagadnień konieczności państwowych. Poza tym będzie on lojalnie wypełniał wolę sejmu. Sformułowanie kwestji jasne i zrozumiałe. Tym dziwniej brzmią więc bojowe oświadczenia lewicy oraz piastowców, iż rządu tego popierać nie będą.. Natomiast ugrupowania narodowe wykazały znowu swą dobrą wolę, gdy chodzi o dobro Ojczyzny i zapewniły swe poparcie rządowi p. Grabskiego.

Katastrofalne dotychczasowe przesilenie przesilenia dobiega więc wreszcie końca.

Naczelnik Państwa, do którego p. Grabski udał się z utworzoną przez siebie listą nowego rządu, zatwierdził jego propozycję i mianował rząd nowy w składzie, który podajemy poniżej.

A więc stan nieokreśloności i migawkowych falowań sejmowych zakończył się. Przesilenie, dręczące nas swą długotrwałością, zostało pomyślnie zakończone.

Kraj cały odetchnął z ulgą a tym, którzy przyczynili się do zakończenia gorszącej sytuacji bezrządu, wykaże swą wdzięczność i zaufanie.

Nowy gabinet p. Grabskiego zawiera nazwiska ludzi, których zalety umysłu i charakteru rokują niepłonne nadzieje, iż potrafią pomyślnie wywiązać się z powierzonego im trudnego zadania. Albowiem czeka na nich ogrom pracy i ogrom odpowiedzialności. W tej pracy winni mieć współdziałanie sejmu i narodu. Cały patrjotycznie myślący ogół polski nie odmówi im swego poparcia i swego zaufania.

Rząd powstał pod hasłem konieczności państwowych, a zrozumienie żywotnej wagi tych zagadnień przez szerokie masy ludu polskiego będzie pierwszą podwaliną owocnego i pomyślnego dla Ojczyzny rozwiązania ich.

Cz. G.

Nowy gabinet.

Naczelnik państwa mianował gabinet w następującym składzie:

Prezes ministrów i minister skarbu — p. Władysław Grabski.

Minister spraw zagranicznych — Eustachy ks. Sapieha.

Minister spraw wojskowych — jenerał por. Józef Leśniewski. Minister oświaty—p. Tadeusz Łopuszański.

Minister rolnictwa—dr. Franciszek Bujak.

Minister kolei—dr. Kazimierz Bartel.

Minister robót publicznych—p. Gabrjel Narutowicz.

Minister aprowizacji—p. Stanisław Śliwiński.

Tymczasowi kierownicy ministerjów:

Spraw wewnętrznych—p. Józef Kuczyński.

Sprawiedliwości: — dr. Jan Morawski.

Przemysłu i handlu—p. Antoni Olszewski.

Zdrowia publicznego — dr. Witold Chodźko.

Decyzja co do powierzenia ministerjów pracy i opieki społecznej, kultury i sztuki oraz b. dzielnicy pruskiej nastąpi później.

— —

Naczelnik państwa polecił dotychczasowemu ministrowi pracy i opieki społecznej, p. Edwardowi Pepłowskiemu, sprawowanie kierownictwa tego ministerjum do czasu mianowania nowego ministra.

Nasze sprawy.

Walka z przemytnictwem jest niemożliwa!

Żądamy kary śmierci na przemytników!

Sosnowiec, 26 czerwca.

Bezczelność i rozwydrzenie przemytników wzrosły do tego stopnia, że już nie funtami i pudami przenoszą mięso i tłuszcze, lecz wprost przepędzają po kilka sztuk bydła i nierogacizny.

Społeczeństwo całą winę za taki stan rzeczy zwala na straż graniczną. Ma się rozumieć, iż wśród członków straży tej znajdzie się zawsze kilku wyrodków, którzy pomagają nawet przemytnikom czynnie, ale nigdy przemytnictwo nie mogłoby dojść do tak kwitnącego stanu, jak obecnie, gdyby nie

zupełna bezkarność

tego rzemiosła.

Straż graniczna chwyta przemytnika zawodowego (a takich w Zagłębiu mamy setki całe) i oddaje go w ręce policji; policja spisuje protokuł i kieruje sprawę do sądu, przemytnika zaś zwalnia.

I oto zdarza się, że w ciągu dnia jednego jeden i ten sam przemytnik jest 2 razy chwytany przez straż graniczną, a w ciągu tygodnia kilkakrotnie.

Czyż w takich warunkach możliwa jest walka z przemytnictwem?

Żołnierzom wprost ręce opadają ze zniechęcenia, a słabsze charaktery szybko się demoralizują, widząc bowiem, że walczą z wiatrakami, wolą wziąć coś od przemytnika i nie trudzić siebie, przemytnika, policji i sądu, który zwykle za przekroczenie granicy karze grzywną 50 mk.

Nazwiska przemytników zawodowych znane są doskonale straży pogranicznej i policji. Ludność okradana z artykułów żywnościowych wskazuje chętnie łotrów, trudniących się tym procederem, ale cóż z tego, kiedy przemytnicy śmieją się głośno z tego wszystkiego, dorabiają się szalonych fortun, a jeśli który zginie „śmiercią tragiczną", to wyprawia mu się pogrzeb pierwszej klasy z chorągwiami, krzyżami, wieńcami, orkiestrami!!!

Nasz sejm suwerenny obmyślił karę śmierci na łapowników i defraudantów, którzy przyczynią państwu strat na 3 tys. mk., a przemytnicy, którzy zarabiają setki tysięcy za przeprowadzanie poborowych lub za ogałacanie kraju z żywności chodzą sobie bezkarnie po mieście, płacąc, gdy go schwycą 50 mk. kary!

Gdybyż to na tym koniec, ale gdzież tam!

Dla tego, że pogranicze roi się od przemytników, cała ludność pasa granicznego jest

dwa razy bita:

przemytnicy wynoszą za kordon to, co nam łaskawie aprowizacja przywieźć tu pozwoli, rząd zaś ogranicza przywóz artykułów żywnościowych do 1 kilo na osobę!! Wydając taki przepis, nie zdawano sobie widocznie sprawy, że w ten sposób zmusza się ludzi do korzystania z usług tak zw. szmuglerzy, czyli przemytników wewnętrznych, którzy wprawiwszy się na przemycaniu żywności do Sosnowca, powoli przerzucają się na przemycanie artykułów żywnościowych dla niemców.

Jeśli chcemy istotnie wytępić przemytnictwo, to sejm nasz musi wydać prawo, by przemytników

karano śmiercią

na podstawie wyroków sądu doraźnego, jak się karze bandytów.

Kara ta bynajmniej nie będzie za surową, jeśli się zważy, że przemytnicy zawsze są w zmowie z bandytami pruskimi z sicherheitswehru, którzy strzelają do naszej straży, jeśli przemytnicy są w niebezpieczeństwie. Nie dalej jak onegdaj żołnierz straży pogranicznej Konrad Wiśniewski na odcinku czeladzkim w walce z przemytnikami, którzy chcieli przepędzić dla niemców krowę, został ciężko zraniony w rękę! Jest to nie pierwszy i nie ostatni wypadek. Żołnierz nasz ryzykuje życie, a przemytnik śmieje się w kułak!

W imieniu całej ludności pogranicza, która znosić musi na każdym kroku braki, żądamy od sejmu

kary śmierci

na przemytników.

(r).

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem zwołuje

WIEC

w kwestjach zawodowych i ekonomicznych na niedzielę, dnia 27-go czerwca b. r. o godz. 10-ej rano w lokalu Polskiego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Żelaznego na Pogoni przy ul. Marjackiej, na który zaprasza pracowników przemysłowych i handlowych wszystkich Fabryk, Hut, Kopalń, Cementowni i t. p. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Prawo wejścia na wiec mają pracownicy członkowie Związku za okazaniem legitymacji; inni pracownicy muszą być wprowadzeni przez członków Związku.

Koledzy stawcie się jak najliczniej!

Liga antybolszewicka.

(Komunikat)

Warszawa, 25 czerwca.

Liga antybolszewicka rozwija się energicznie; w ostatnim czasie w Warszawie Liga urządziła trzy ludne wiece, poświęcone chwili bieżącej. Wiece zakończyły się rezolucjami, żądającymi ładu i porządku w Polsce, silnego rządu, uregulowania aprowizacji i t. p. Postulaty wieców zakomunikowano Belwederowi i rządowi.

Dnia 18 czerwca Liga urządziła posiedzenie referatowe, na którym szereg referentów poinformował licznie zebranych członków o istocie bolszewizmu i o przejściach ludności w Kijowie pod jarzmem sowieckim.

Świeżo powstałe nowe koła Ligi w Poznaniu. Istnieją już w Łomży, Kielcach, Sosnowcu, Dąbrowie Górn., Bolesławiu. Zakłada się w obecnej chwili koła w Lublinie, Włocławku, Krakowie, Łodzi, Częstochowie, Białymstoku, Wilnie.

Prowincjonalne koła wykazują swą żywotność; świeże koło łomżyńskie wydało dwie broszury. „Jakie ma prawo i jakie obowiązki służący rolny" cena 2 mk. i „Prawo i obowiązki robotnika" cena 1 mk.

Praca Ligi jedna sobie coraz więcej przyjaciół. 4 czerwca rada gminy Kupiski w Łomżyńskim wydała odezwę, która między innymi mówi: rada gminy Kupiski wobec strajków jesiennych i niebezpieczeństwa ogłodzenia kraju i armji i dlatego, że dzisiaj podnosi łeb zdrada i bolszewicka agitacja postanawia: całą duszą połączyć się z nowoutworzoną Ligą przeciwbolszewicką, przeznacza na cele Ligi fundusze, zobowiązuje się szerzyć wśród gminiaków szlachetne i patrjotyczne ideały Ligi, wzywa gminy całej Polski do solidarnej współpracy z Ligą w myśl, że zwalczenie anarchji i agitacji bolszewickiej wewnątrz kraju jest obowiązkiem każdego prawego polaka i najskuteczniejszym środkiem poparcia armji i sejmu w ich usiłowaniach ku obronie i odbudowie zmartwychwstałej Ojczyzny. (Adres Ligi antybolszewickiej, Warszawa, Mazowiecka 11 m. 31)

Tylko życzyć należy, by dobry przykład naśladować zechciały wszystkie gminy kraju i wykazały, że społeczeństwo nasze jest zdrowym.

Dr. KEKAŁO

Choroby weneryczne, skórne i moczo-płciowe. Badania krwi prop. 914.

Codziennie od 5 — 8; w święta od 10 — 1 po południu.

Będzin, Kołłątaja 33.

Kronika

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 26 b. m. Jana i Pawła

Jutro w niedzielę 27 b. m. Władysława

Wschód słońca g. 3 m. 40
Zachód „ g. 8 m. 24

Biuletyn aprowizacyjny № 51.

1) Dnia 23 czerwca do PUZ w Sosnowcu wpłynęło: mąki pszennej amerykańskiej 10,800 kilogramów.

2) PUZAPP dnia tego otrzymał: fasoli 151,114 klg.

PUZ nie wydał w tym dniu żadnych przydziałów.

PUZAPP wydaje wszystkim cukier, śledzie, sól, a nadto kopalniom i przemysłowi tłuszcze. Ziemniaki wydaje się w miarę nadchodzących transportów.

Inspektor min. aprowizacji.

Z rady miejskiej. Na czwartkowym posiedzeniu zatwierdzono prawie bez dyskusji budżet, następnie na wniosek radnego Hamburgiera postanowiono wysłać delegację do Warszawy z prośbą o zniesienie zakazu dowożenia żywności do Sosnowca i wreszcie uchwalono dodatek 25 procentowy na rzecz miasta od podatku państwowego od zysków wojennych.

Od wydawnictwa. W najbliższej przyszłości „Iskra" zmieni swą szatę, gdyż zamówiliśmy nowe czcionki. Sądzimy, że wiadomość ta nie będzie dla naszych czytelników obojętną.

Spadek cen. „Moment" pisze: „Z powodu, że w ostatnich czasach zaprzestano kupować towary galanteryjne, czekając, aż ceny spadną, kryzys w warszawskim świecie handlowym jeszcze bardziej się zaostrzył. Kupcy, którzy nie mają dużo gotówki letą ej, zmuszeni są opuścić ceny po prostu dla tego, że potrzebują pieniędzy na codzienne wydatki".

Aresztowanie 180 poborowych żydów. W Częstochowie i okolicy policja państwowa aresztowała 180 poborowych żydów, którzy uchylali się od służby wojskowej.

W aresztowanych w okolicach Częstochowy 80 poborowych, którzy zamierzali przedostać się do Prus, znaleziono większe sumy pieniężne w dolarach, frankach i markach niemieckich. Banknoty były pozaszywane w ubraniu, szelkach, a nawet krawatach.

Sprawę skierowano do prokuratury sądowej, a aresztowanych osadzono w więzieniu.

Orkiestra P. Z. Z. W ubiegłą niedzielę, t. j. 20 czerwca popisywała się w parku Sieleckim orkiestra polskiego związku zawodowego pod batutą p. B. Ciupała, która wogóle bardzo się podobała publiczności zarówno pod względem dobranego zespołu, jak i repertuaru, za co publiczność nie żałowała oklasków.

Rzec można, że jest to jedna z lepszych orkiestr w Zagłębiu, gdyż związek sprowadził wprost z fabryki cały komplet zupełnie nowych instrumentów, kapelmistrz zaś p. C. posiada taki repertuar, że naprawdę zaimponować może choćby najwybredniejszym słuchaczom.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś premjera komedji farsy „Kochanek z obłoków", sztuka grana z niesłychanym powodzeniem na scenie warszawskiej. Obsada najlepszych sił naszego teatru oraz reżyserja p. Winiszkiewicza pozwala mniemać, iż całość zadowoli gust i upodobania naszej publiczności. Rzecz osnuta na tle tym samym co „Chrześniak wojenny"; należy bezsprzecznie do najlepszych utworów francuskiej literatury dramatycznej ostatniej doby.

Jutro wobec zainteresowania, jakim cieszy się „Gubernator i Teściowa", teatr nasz daje możność obejrzenia tego arcyciekawego sketsch'a zaniedbującym premjery naszego teatru komedjowego.

Wtorek, 29 „Mazepa", tragedja w 4 aktach J. Słowackiego.

Ofiary:

(złożone bezpośrednio w „Iskrze"):

Sosnowieckie Tow. Sportowe „Wiktorja" złożyło marek 28 na Czerwony Krzyż.

Marjan Grus złożył na plebiscyt mk. 1,045, za nieuprawniony handel.

Jak stracono admirała Kołczaka i premjera Pepelajewa?

Od przybyłego przed kilku dniami do Lwowa jeńca z niewoli rosyjskiej, chorążego Tadeusza Waydowicza, „Gaz. Wieczorna" otrzymała poniższe nader interesujące szczegóły o położeniu jeńców polskich w Irkucku w ciągu ostatnich czterech lat i przewrotach, które się w tej dalekiej części Rosji ostatnimi czasy dokonywały.

Lwów, 22 czerwca.

W Irkucku samym stacjonowano nas około 100 oficerów polaków, podczas gdy żołnierze byli rozmieszczeni na robotach w okolicy miasta. Wkrótce po naszym tam zamieszkaniu zmieniła Rosja władców, gdyż rządy carskie ustąpiły rządom Kierońskiego, który w niespełna rok musiał oddać władzę swą bolszewikom. Kolejno zajmowali Irkuck wojska czesko-słowackie, wojska Kołczaka, zdobyli go bolszewicy, następnie tzw. socjal-rewolucjoniści, a potym bolszewicy miejscowi itd. Ci ostatni opanowali miasto to w dniu 25 stycznia b. r. w chwili, gdy Kołczak znajdował się wraz z swoim rządem pomiędzy Irkuckiem a Krasnojarskiem.

Położenie dyktatora Rosji było bez wyjścia, gdyż nie posiadając odpowiedniej siły zbrojnej, zaniecał się pomiędzy

---

MARTĄ

ROMANS.

83.

I znów pozostał w kryjówce.

Oto, co się działo.

Śniadanie u Daniela Sazanne skończyło się i po kawie kilku gości małymi gromadkami rozeszło się po parku, ażeby używać przyjemnego i chłodnego powietrza pod wielkimi drzewami.

Inni rozmawiali w salonie.

Inni jeszcze grali w bilard.

Wreszcie Filip z matką, Matyldą i Aliną, pojechali na spacer dla obejrzenia pomnika Champigny, postawionego na pamiątkę żołnierzy, którzy zginęli w tej wiosce 1870 roku.

Henryk nie chciał opuścić stryja.

Robert przechadzał się po parku z Klaudjuszem Grivot.

Obadwaj zeszli aż na dół ogrodu i paląc cygara w alei, ciągnącej się wzdłuż parkanu od strony Marny, rozmawiali półgłosem, chociaż przypuszczali, że są zupełnie sami.

Właśnie mówił Klaudyusz:

— Co chcesz, to odemnie silniejsze... boję się tego O'Briena... Niezręczność jaka z jego strony mogłaby nas zgubić niechybnie.

O'Brien!

To nazwisko usłyszawszy po za sztachetami, osłoniętemi od góry do dołu płótnem, pani Sollier wstała prędko i zbliżyła się do miejsca, zkąd się odzywały głosy.

O'Brien!

To był magnetyzer, do którego chodziła się radzić jasnowidzącej.

Tak się nazywał człowiek, który uśpił małą Martę.

Weronika wyciągnęła rękę naprzód i poczuła pod palcami kamienie parkanu i żelazo sztachet oraz płótno.

Rozmowa ciągnęła się dalej między dwoma wspólnikami.

Robert odpowiedział:

— Bądź spokojny... O'Brien nie popełni żadnej nieostrożności... Dla dopięcia swego celu, przedsięweźmie wszelkie środki ostrożności, a gdy będzie miał medium w swem ręku, czemprędzej opuści Francję i nigdy nie powróci.

Głosy były umyślnie przygłuszone i niewidoma ich nie mogła poznać.

— O czem oni mówią? — zapytała sama siebie. — O jakich ostrożnościach? Co to są za ludzie?

Robert i Klaudjusz, którzy chodząc, rozmawiali zawrócili znowu.

XLIX

Na chwilę zatrzymali się przy sztachetach, które je tylko oddzielały od niewidomej.

Ona słyszała, jak przystanęli.

— I pomimo to wszystko musisz mu dać dwieście tysięcy franków? — rzekł Klaudjusz.

— Odmówić byłoby nieroztropnie.

— Ja też tego nie mówię, tylko powiadam, że to drogo.

— Nie mogę się targować i przyrzekłem mu taką sumę.

— Ha! skoro przyrzekłeś, to wykonaj. Pragnąłbym już dowiedzieć się żeś go zapłacił i że znajduje się zagranicą... chciałbym, ażeby już był daleko od nas.

— Ty teraz nie drżyj. Teraz nie mamy się czego obawiać. Sprawa narobiła wiele hałasu, ale idzie w zapomnienie... i jesteśmy panami położenia.

— Tak, ale niechby przypadkiem...

— Dziwię się tobie z przypadku! Kto mógłby podejrzewać, proszę cię, że nieodnalezieni sprawcy zbrodni w Saint Ouen, są dzisiaj gośćmi sędziego śledczego, któremu właśnie poruczono ich aresztować?

Rozmawiając w dalszym ciągu, oddalili się zwolna.

Głosy ich coraz mniej były dosłyszalne, wreszcie ucichły zupełnie.

Weronika, blada i chwiejąca się, wysłuchała wszystko.

Chciała krzyczeć, wołać, lecz głos jej jakby sparaliżowany został w gardle.

I zresztą, ktoby przybył na jej wołanie?

Może ci mordercy.

Pot przerażenia zmroził jej skronie. Pewna była, że zrozumiała dobrze.

O jej uszy odbiły się te wyrazy:

„Kto mógłby podejrzewać, że nieodnalezieni sprawcy zbrodni w Saint Ouen, są dzisiaj gośćmi sędziego śledczego, któremu poruczono ich aresztować?"

Nie poznawała jednak tych przytłumionych głosów.

Cóż to byli za ludzie, którzy tak mówili?

— A ja jestem ślepa!.. ślepa!.. — rzekła do siebie biedna kobieta z goryczą. — Byłabym mogła widzieć ich przez jaki otwór w płótnie, mogłabym ich była poznać... bo z nich jednego znam... a traf, o którym wątpiłam, sprowadza go do mnie!... A ja nie mogę uczynić nic... nic... aż trzeba mi wzroku, muszę go odzyskać! Ja muszę widzieć, choćbym miała to niezwłocznie przypłacić życiem.

Weronika, nie podnosząc głosu, zawołała:

— Marto! Marto!

Dziecko, obudziwszy się natychmiast, powstała żywo i zapytała:

— Co, babciu?

— Chodź tutaj.

— Jestem.

— Spojrzyj przez szpary w tych sztachetach, które są przed nami... Spójrz... Patrz... po tamtej stronie jest dwóch ludzi.

Marta zbliżyła się.

W jednym miejscu płótno nie dostawało do sztachet i dziecko zajrzało tędy po parku willi Savanne.

— Widzę tylko drzewa, moja babciu — rzekła — niema nikogo.

— Przyjrzyj się lepiej... Powiadam ci, że tam jest ktoś...

— Poczekaj, babciu, ja wdrapię się... Podtrzymaj mnie...

Marta oparła nogi na fundamencie sztachet i, podtrzymywana przez Weronikę, przesunęła głowę po nad płótno.

(D. c. n.)

frontem bolszewickim a wspomnianym już ogniskiem bolszewizmu miejscowego: Irkuckiem. To też wracając na Wschód, w Niżnie-Ordyńskim widział się zmuszonym oddać się w ręce czechów, z prośbą o wzięcie go z sobą i roztoczeniem nad nim opieki.

W krótki czas potym, gdy Kołczak wraz z żoną swoją i całym swym rządem znajdował się pod opieką czechosłowaków, zwrócili się do nich bolszewicy, stawiając ultimatum o wydanie tego wybitnego naczelnika i grożąc, iż w przeciwnym razie wytrą ich do nogi. Po długich targach rząd czechosłowacki zgodził się na to, wskutek czego przewieziono go do Irkucka, gdzie został osadzony w więzieniu.

Tymczasem nadeszły wieści, że cofająca się z frontu część armji syberyjskiej pod dowództwem gen. Wojciechowskiego, zamierza natrzeć na Irkuck, wyłącznie w celu odbicia dyktatora. To zadecydowało o losie Kołczaka, gdyż bolszewicy słusznie wnioskowali, że zabiwszy jeńca, usuną równocześnie powód zaczepki i może uda się im uniknąć starcia niepotrzebnego z tą armją.

Wobec tego w największej tajemnicy w dniu 7 lutego o godz. 5 rano rozstrzelano Kołczaka, a wraz z nim prezydenta ministrów Pepelajewa i chińczyka, który, towarzysząc nieodstępnie Kołczakowi, sprawował funkcje kata na skazywanych bolszewikach.

Egzekucja odbyła się tak tajemnicze, że nikt nawet nie dowiedział się, gdzie zostały zagrzebane ciała straconych. Dopiero w ciągu dnia ogłoszono plakatami o dokonanym fakcie.

Mord ten osiągnął swój cel, gdyż armja syberyjska już Irkucka nie atakowała. Żona Kołczaka i reszta członków jego rządu, nie przedstawiając widocznie dla bolszewików wielkiego niebezpieczeństwa, uniknęli śmierci i pozostawali do ostatnich czasów w więzieniach irkuckich.

Okrągło w miesiąc po straceniu Kołczaka t. j. 7 marca przybyła do Irkucka V armja bolszewicka, idąca właśnie do walki z japończykami. Był to dzień wielkiego święta w Irkucku, bolszewików witano owacyjnie, ozdabiając całe miasto dywanami i iluminacją.

Rząd bolszewicki uznał wszystkich jeńców wolnymi obywatelami, ponieważ jednak nie umożliwił im powrotu do kraju, a także nie dał im możności zarobkowania, ci ostatni pozbawieni najprymitywniejszej pomocy, którą otrzymywali będąc w niewoli, musieli często wstępować do służby sowieckiej.

Opowiadający te słowa, skorzystał z tego, iż w dniu 25 marca wyruszył z Irkucka transport robotniczy do Szadryńska na Uralu, z którym udało mu się, jako robotnikowi, dostać aż do Jekaterynburga, gdzie przybył w dniu 21 kwietnia. Stąd transportem kozackim, złożonym z członków b. armji syberyjskiej, obecnie w służbie sowieckiej, ruszył dalej w stronę frontu polskiego. Kozacy ci oświadczyli głośno, że przy pierwszej sposobności przejdą na stronę polską, gdyż walczą po stronie bolszewickiej jedynie z musu. W ten sposób w dwa dni po zajęciu Kijowa przez polaków przybył p. Waydowicz pod to nieszczęsne miasto.

Telegramy.

Komunikat polski.

Warszawa, 16 czerwca.

(P. A. T)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 15 b. m.

W dniu wczorajszym nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycje w rejonie Mozyrza. Oddziały nasze po odparciu ataków przeszły do kontrataku, rozbiły nieprzyjaciela i wzięły jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Na południu Polesia, w rejonie Sławeczna nasz oddział wypadowy w walce z 25 dywizją bolszewicką wziął 1 działo i 2 karabiny maszynowe; również i 26 ty pułk piechoty zdobył w kontrataku 4 działa i 8 karab. maszynowych.

Według dodatkowych meldunków w rejonie Ignatopola w dniu 21.VI 5 pułk piechoty rozbił trzy pułki jazdy nieprzyjacielskiej, zdobył 18 karabinów maszyn. i wziął jeńców.

Zacięte walki oddziałów naszych z konną armją Budiennego, posiłkowaną przez piechotę w rejonie Zwiahla, trwają ze zmiennym szczęściem, przybierając charakter coraz bardziej zacięty. Na linji Słuczy, lokalne utarczki patroli wywiadowczych. Nasz wypad w rejonie Latyczowa doprowadził do rozbicia oddziałów nieprzyjacielskich, przyczym wzięliśmy 2 działa 1 karabin maszynowy.

W zast. szefa szt. gen.

Kaliński, płk.

Koniec strajku.

Warszawa, 15 czerwca.

(P. A. T)

„Przegląd Wieczorny" podaje: dziś rano powrócili już częściowo do pracy pracownicy tramwajów i gazowni oraz częściowo elektrownia i wodociągi.

10,000 mk. nagrody.

W dniu 24 b. m o godzinie 11-ej przed południem z ekspedycji towarowej kolei Wiedeńskiej w korytarzu przy załatwianiu czynności ekspedycyjnych, skradziona została teczka z czerwonej safjanowej skóry z 2 a zameczkami niklowymi, zawierająca oprócz kilku listów handlowych 30 000 mk. w gotówce. Kto się przyczyni do wykrycia złodzieja lub wskaże ślad do wykrycia winowajcy, otrzyma **10.000 mk. nagrody.**

A. K. PEUCKER, Piłsudskiego Nr. 23.

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ **Józef Klawski** SOSNOWIEC, ul. 3 Maja Nr 4.

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych **po cenach netto redakcyjnych.**

Poleca w dużym wyborze pocztówki, papeterje, żurnale i obrazy.

DRUKARNIA „ISKRA"

SOSNOWIEC, ul. Starososnowiecka 4, telefon № 64.

WYKONYWA:

DZIEŁA, GAZETY, BROSZURY, TABELE, RACHUNKI, KOPERTY, SPRAWOZDANIA, CYRKULARZE, AFISZE

oraz wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

CENY KONKURENCYJNE.

Pociągi handlowe z eskortą Z POLSKI DO FRANCJI i z powrotem.

Transport Franco-Polonais

Maison Française

M. de Brousse

Paris Brd. Malesherbes 34.

Warszawa Krucza 46 m. 4. tel. 249-74.

Składy: Jacobson & Malhomme, Elektoralna 20.

Zarząd Domu Ludowego w Łagiszy

prosi członków tegoż Domu Ludowego na mające się odbyć

ogólne nadzwyczajne zebranie

w dniu 27 czerwca r. b. o godz. 9-ej rano.

Gdyby w oznaczonym czasie nie przybyła przewidziana statutem odpowiednia liczba członków — Zebranie to odbędzie się tegoż dnia o godz. 3 po poł. i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd.

Męska Szkoła Handlowa w Sosnowcu

Targowa 12.

z klasami realnymi VI. VII, VIII. pod kierownictwem T. PŁOCKIEGO

przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie od godziny 9 — 1 i 4 — 8 po południu.

KONKURS

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego

ogłasza konkurs na stanowisko

Kierownika działu podatkowego

począwszy od dnia 1 lipca r. b.

Wymagane od kandydata:

a) Wiek od 20 do 45 lat.
b) Dwuletnie wykształcenie prawnicze, a najmniej średnie
c) Dłuższa praktyka biurowa w zakresie rachunkowości względnie w instytucji samorządowej.

Ogólne pobory miesięczne związane z tym stanowiskiem będą wynosiły do 3.000 mk.

Kandydaci reflektujący, zechcą nadesłać podania wraz z odpisami świadectw i referencjami do Przewodniczącego Wydziału Pow. Sejmiku Będzińskiego najdalej do dnia 5 lipca r. b.



MATKI powinny pamiętać, że tylko lanolinowy puder „DZIDZI" z marką „Kogut" radykalnie i szybko usuwa oparzelość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, perfumerjach. Główny skład w aptece A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Freta № 16.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż na Zagłębie:

SKŁAD APTECZNY **D. JAGIEŁŁOWICZ,** SOSNOWIEC

Drobne ogłoszenia.

Jest do sprzedania cały komplet przyrządów doktorsk[...] operacyjnych Wiadomość w „Iskr[...]

Zaginął paszport wydany p[...] władze niemieckie na [...] Antoniny Terbus.

Sztygar potrzebny Oferty [...] dać do „Iskry" adresem „Kopalnia"

Atrament szkolny zwyż[...] lit. okazyjnie [...] sprzedania cena niska Mondalski [...] browa Sobieskiego 15

Zaginął paszport na imię L[...] Ciankiewicza wydany p[...] władze niemieckie.

Zaginął paszport na imię W[...] Padlewskiej wydany p[...] władze niemieckie.

23 czerwca zgubiono le[...] macje tym[...] sową wydaną przez magistrat [...] snowca Nr 2197 na imię Mikołaja [...] dwiećiewa Łaskowy znalazca r[...] złożyć w Redakcji „Iskry"

Zaginął paszport na imię Majer Ginsberg wyd[...] przez władze niemieckie

Przyjmie kilku stolarzy n[...] brych warunkach. [...]bryka biurowych mebli ul. Leśna [...] Aleji

Fabryka biurowych mebli p[...] mie 2 zdolnych [...]szynowych robotników ul. Leszno [...] Alei Sosnowiec

Do sprzedania fotrys[...] powa[...] z żaluzjami i oszkleniem, posadzka „rakoła" i patefon z płytami Wiado[...] ul Żytnia nr 12

U dorosłych i dzie[...]

indywidualność, przezna[...] czego unikać, co przeds[...] w czasie teraźniejszym [...] szłym, określa (stosują[...] metyczną wiedzę staro[...] i współczesną).

Petersen, Sosnowiec, Kołłątaja [...] Od 4-ej do 7-ej wieczorem.

Bilard do sprzedania Kuźnica[...] dwika i Franciszek Ch[...]

Znaleziono portmonetkę z[...] rającą świad[...] urodzenia na imię Heleny Zofji Z[...] klewicz i kartę chlebową Odebrać [...] w „Iskrze" za zwrotem kosztów [...]szenia.

Zaginęła metryka i pieniądz[...] Mr Rozalji Nie[...] Klimaszowa Zwrócić do „Iskry" [...] b.owie.

Zaginął paszport wydany władze niemieckie na Maksyma Korbacza Zwrócić do „I[...] w Dąbrowie

Zgubiono dnia 19 maja p[...] urzędową z odc[...] „Posterunek straży Skarbowej N[...] Uczciwo znalazca zechce zwrócić do [...]celarji kontroli skarbowowej Będzi[...] śliwski № 7

Skradziono w Strzemieszy[...] na stacji dwa [...]porty, rosyjski i polski wydane [...] Magistrat m. Dąbrowy na imię [...] Maczki Zwrócić do „Iskry" w Dąbrow[...]

Osoba inteligentna sumienna 24 poszukuje miejsca [...] rządu domem zgodzi się chętnie na w[...] Posterestante pod „Samotna"

Biuralistka z ładnym ch[...] terem pisma [...] trzebna zaraz. Zgłoszenia od 8 do 9 w kantorze drukarni, u. Starososnow[...] 23.

Redaktor i wydawca [illegible]

Drukarnia „Iskry".